

Danuta Mastalska

Potrzeba kultury maryjnej

Salvatoris Mater 1/4, 298-301

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Autor niewielkiej książki „Kultura maryjna”^{*} Winfried Wermter, austriacki kapłan Zgromadzenia Misjonarzy Krwi Chrystusa, pracował w Austrii, Niemczech i Księżstwie Lichtenstein. Był również związany z ruchem Focolare. Uzyskał doktorat z mariologii polskiej na ATK.

Po przeszczepieniu swojego zgromadzenia do Polski (lata osiemdziesiąte), zainicjował tu nowy ruch katolicki: Dzieło Krwi Chrystusa. Składa się ono z 3 gałęzi: Zgromadzeń Misjonarzy i Misjonarek Krwi Chrystusa oraz świeckiej Wspólnoty Krwi Chrystusa.

Struktura książki jest niejednorodna. Nie została pierwotnie pomyślana jako całość, lecz składa się z 4 odrębnych części, które później zostały w niej połączone. Nie odstają one jednak od siebie, ale łączy je tematyka maryjna w duchu odnowy posoborowej oraz egzystencjalne ujęcie treści.

Książka nie ma charakteru naukowego; jej głównym celem jest właśnie egzystencjalne „zakotwiczenie” i pogłębienie, zwłaszcza pobożności

maryjnej - uczenie tzw. „kultury maryjnej”. Autor jest tu nie tyle teologiem (mariologiem), co mistagogiem wprowadzającym czytelnika w głąb misterium Maryi - nie dla estetycznych przeżyć, lecz aby kształtować w nim maryjne postawy.

Na część I książki składają się 3 rozważania: *Żywy*

Danuta Mastalska

Potrzeba kultury maryjnej

SALVATORIS MATER
1(1999) nr 4, 298-301

Kielich, Maryja w Tajemnicy Odkupienia i Zjednoczeni w Sercu Maryi.

Jako misjonarz Krwi Chrystusa Autor często wiąże treści maryjne z nastawieniem swego zgromadzenia. Między innymi nazywa Maryję „pierwszym kielichem Najdroższej Krwi”. Prowadzi rozważania w kontekście Eucharystii. Podkreśla, że Maryję cechowała otwartość kielicha: otwartość na Słowo Boże, na wolę Bożą i to bez stawiania jakichkolwiek warunków, gotową na zmianę własnych planów. Maryja *pozwala napelnić kielich swego życia takim winem, jakie wybrał dla Niej Bóg* (s. 11).

Autor stwierdza, że my również jesteśmy powołani, by stać się „Żywym Kielichem” (s. 11, 21), by stać się Maryją.

Rozważa następnie przywileje Maryi, jak i teksty biblijne mówiące o Maryi, z których wylania nie tylko ich głębię, ale konkret-

^{*} W. WERMTER CPPS, *Kultura maryjna. Matka Odkupiciela w życiu chrześcijanina*, Wyd. Misjonarzy Krwi Chrystusa, Częstochowa 1996, ss. 136.

ne znaczenie dla duchowości chrześcijańskiej. Maryja jest wzorem prowadzącym nas do Boga, a Jej wielkość leży przede wszystkim w pokorze: *Nie cielesne macierzyństwo uczyniło Maryję wielką, ale Jej posłuszeństwo Słowu Bożemu* (s. 41). Jest to tak samo istotne również w naszym życiu: dać się posłusznie prowadzić Bogu (s. 44).

W części tej jednak Autor niekiedy popuszcza wodze wyobraźni ze szkodą dla poprawności teologicznej. Jest tak np. na s. 24, gdzie mówi, że chociaż Krew Chrystusa jest „Ceną naszego zbawienia”, jednak Bóg nie chciał wyzwolić człowieka bez człowieka, co realizuje w Maryi (przez Jej „tak”). Autor „zapomniał” tu o prawdziwym człowieczeństwie Zbawiciela.

Wermter dochodzi też do nieuzasadnionych wniosków (choć poczynionych w słusznej intencji: aby pomóc nam znaleźć Maryję, odkryć miłość do Niej i „wejść do Jej Serca” - s. 45). Mówi np., że Maryja jest przy tym, kto dźwiga krzyż, bez względu na to, czy on o tym wie czy nie oraz, że „pilnuje” go (s. 47). Skąd może wiedzieć, że Maryja nie wzywana, nie proszona o pomoc jest przy człowieku i to do tego stopnia, że go pilnuje? Należałoby tu raczej mówić o działaniu Ducha Świętego. Ponownie Autor przypisuje działanie Ducha Świętego Maryi, gdy twierdzi, że *mocą* [podkr. - D.M.] *Maryi można stać się człowiekiem* (s. 49). Niemniej, słusznie podkreśla, że winniśmy się uczyć patrzeć na Ukrzyżowanego Jezusa i na każdego cierpiącego, tak jak Maryja. Przez to najbardziej się do Niej zbliżamy, stajemy się „żywą Maryją”, „żywym Kielichem” (s. 46).

W II części książki Wermter odpowiada na pytania, z którymi się spotykał odnośnie do prawd maryjnych i czci Matki Bożej. Podjmuje wiele tych samych tematów, co w poprzedniej części, starając się niezmiennie o wnikanie w głąb przedstawianych treści i wiązanie ich z chrześcijańską *praxis*.

Warto tu odnotować uwypukloną przez Autora prawdę, że Maryja jest stworzeniem, człowiekiem i dlatego nie można oddawać Jej takiej czci jak Bogu (adoracja, uwielbienie) oraz, że czcząc Maryję, czcimy Boga obecnego w Niej (s. 50).

Co się szczególnie nas tyczy - to opis zachowań pielgrzymek na Jasną Górę. Pielgrzymki te często nie pozostają wierne aktowi poświęcenia Maryi, gdy niedługo potem pielgrzymi np. kłócą się o miejsce w pociągu. Autor stwierdza: *To, że nazywamy Maryję Królową Polski, jeszcze nie gwarantuje tego, że żyjemy wszyscy jak Maryja, że panuje w nas właściwa kultura maryjna* (s. 62).

Następnie Wermter omawia problem odróżniania objawień prawdziwych od fałszywych; roli sanktuariów maryjnych; oraz zna-

czenia i sposobu modlitwy różańcowej. Mówi również o życiu w obecności Maryi i tłumaczy treść poświęcenia się Jej: chodzi tu przede wszystkim o pójście do Boga z Maryją, a nie samemu (s. 81). Wzywa wciąż do „kultury maryjnej”, duchowości maryjnej w nas.

Dochodzi jednak do niezrozumiałego wniosku, że Chrystus chciał złożyć Ojcu Ofiarę na krzyżu razem z Maryją i przez Nią (s. 82). Dodanie tu słów: „w pewnym sensie”, choć osłabia znaczenie wypowiedzi, ale go nie zmienia.

Część III książki to różne modlitwy, a to: Różaniec, Modlitwa zawierzenia Maryi Wspólnoty Krwi Chrystusa; modlitwy wspólnotowe zatytułowane: 1. „Maryja - Matka i Wzór”; 2. „Matka Odkupiciela”; 3. „Zawierzenie rodziny”; 4. „Hymn maryjny”.

W modlitwach tych Autor czuwa nad wprowadzeniem modlącego się w krąg modlitwy i życia na wzór Maryi i z Maryją, by razem z Nią stać się uczniami Jej Syna (s. 100). Ale jednocześnie uczy czcić i kochać Maryję z Jezusem i jak Jezus.

Zwracając się do „Matki Przenajdroższej Krwi” mówi: *Daj nam udział w Twoim krzyżu, abyśmy nieśli Twoje miłosierdzie tym, którzy żyją bez łaski* (s. 103). Słowa te winny być skierowane do Chrystusa. Również na tej samej stronie, w modlitwie „Maryja - Matka Boża”, czytamy: *Błogosławionaś, z której łona rozpromienił się blask wypełniając świat Twoją chwałą*. Jednak ten blask świecił chwałą Bożą - o Maryi można by wspomnieć przy okazji. Nie można w tym miejscu mówić o chwale Maryi, zapominając o chwale Bożej. Nie po to Syn Boży się wcielił, aby opromienić chwałą Maryję i w pierwszym rzędzie Bogu należy się chwała za Wcielenie Syna Bożego.

Podobnie w modlitwie „Maryja - pod krzyżem” (pomijając już drobniejsze niedociągnięcia) znajduje się prośba do Maryi o przyjęcie nas w godzinie śmierci (s. 105). To Bóg ma nas przyjąć - Maryja nie ma osobnego, swojego „mieszkania” czy „nieba”.

Kilka wezwań zaś kierowanych do Maryi w modlitwie „Maryja - Wspomożycielka chrześcijan” winny mieć jako swojego Adresata: Ducha Świętego, Chrystusa, Boga Ojca. Brzmiały one: *Żar Twojej miłości niech zstąpi* [raczej: Ducha Świętego, podkr. - D.M.] *na naszą oziębłość, bogactwo Twoich zasług* [raczej: Chrystusa, podkr. D.M.], *niech przewyżczy naszą nędzę*.

Tvoja mocna dłoń [podkr. - D.M.: raczej „mocna dłoń” Boga Ojca] *niech osłania nas i broni* (s. 106).

Również przesadą kieruje się Autor, gdy (w części IV) ukazuje Maryję podczas Pięćdziesiątnicy w Wieczerniku i mówi, że przez

modlitwę i macierzyńską służbę jednoczy Ona pierwotny Kościół, *jest jakby kielichem, z którego [Apostołowie] przyjmują życie Boże* (s. 119).

Część IV książki prezentuje referat poświęcony tematowi egzystencjalnego podejścia do kultu maryjnego jako klucza do rozumienia roli kobiety w rodzinie i duszpasterstwie.

Autor podkreśla wzajemne uwarunkowania między obrazem Maryi i obrazem oraz rolą kobiety. Stwierdza m.in.: *Bez egzystencjalnego obrazu Maryi nie tylko duchowa rola kobiety nie będzie rozumiana, ale także ojcostwo i kapłaństwo pozostanie nie w pełni rozwinięte* (s. 128).

Wyjaśnia, że w egzystencjalnym podejściu do kultu maryjnego chodzi nie tylko o wprowadzenie Maryi w życie wierzącego, ale wierzącego w życie Maryi (s. 115). Treści teologiczne mają być przeniesione w życie chrześcijan.

Czciciel Maryi winien widzieć w Niej nie tyle „szansę do uzyskania szczególnej pomocy”, ale Wzór do naśladowania: *Celem maryjności nie jest przede wszystkim ułatwienie otrzymania łask Bożych, aby „pobożnymi sposobami” dostać się mniejszym kosztem do nieba* (s. 117). Właściwy kult to pomoc Chrystusowi-Zbawicielowi na wzór Maryi (s. 117-118).

Egzystencjalna maryjność realizuje się w trojaki sposób: patrzeć na Maryję, czcić Maryję, stać się Maryją (s. 122).

O całości książki należy powiedzieć, że nad nielicznymi merytorycznymi brakami przeważa poprawna i niezwykle cenna treść. Jest ogromnie trudno przełożyć teoretyczne zasady odnowy kultu maryjnego na język kerygmy. Autorowi w dużym stopniu to się udaje, czym zasługuje sobie na uznanie. Jego książka może też służyć jako wzór dla wszystkich, którzy podejmują się zadania odnowy kultu maryjnego. W naszym kraju jest to zadanie ledwie zaczęte, można by rzec „w powijakach”. Dlatego należy cenić sobie takie książki jak „Kultura maryjna” Winfrieda Wermtera.

Oczywiście, książka może dobrze spełnić swoją misję nie tylko służąc duszpasterzom, ale przede wszystkim każdemu chrześcijaninowi, do którego jest adresowana. Może mu w istotny sposób dopomóc w pogłębieniu jego własnej maryjności (zwłaszcza u nas bardzo zewnętrznej i zrutynizowanej), w odnalezieniu w Maryi i z Maryją drogi do Boga - właśnie w tworzeniu w sobie „kultury maryjnej”.